GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 51. — We Wtorek dnia 1. Marca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Lutego.

Pisma tutejsze umieściły wiele listów, pisanych przez Fieschiego w ostatnich chwilach do różnych osób. Między temi znajduje się także jeden do księdza Grivela, jego spowiednika, któremu także wczoraj swój dobrze trafiony portret darował. Nad tymże napisał Fieschi własnoręcznie: Mój spowiedniku, gdy jestem blisko Ciebie, czcigodny kapłanie, zapominam, żem na śmierć skazany; pod spodem: Pamiątka dla mego spowiednika, czcigodnego księdza Grivela, jałmużnika Izby Parów, i w złéj łacinie: *Mea mihi conscientia pluris est, quam omnium sermon.* (Przekładam świadectwo mego sumienia nad wszystkie mowy o mnie.) W więzieniu Luxembourg, dn. 18. Lutego 1836. Fieschi.

Przypominamy sobie zeznania Pani Petit (matki Niny Lassave) przed Trybunałem parowskim. Lecz o tém nie wiedzieliśmy, że na 5 lub 6 dni przed rozpoczęciem obrad napisała do jednego z obrońców Fieschiego, aby mogła otrzymać pozwolenie rozmówienia się z Fieschim. Bądź Pan tak łaskaw, wyraziła w tym liście, zapytać się nieszczęśliwego Fieschiego, czyby nie życzył sobie widzieć się z swoją dawną przyjaciółką. Wiem ja, że niejednę winę na mnie spędza, o któréj ja wcale nie wiem. — Zniosłam to z największą cierpliwością i stałością, że mnie w rozmaity czerniono sposób. Siedziałam bez wyrzekania 55 dni w tajném więzieniu; wszystko to musi niknąć przed położeniem człowieka, którego nieszczęście zupełnego odemnie domaga się milczenia. Dla mnie pozostaje się jedno tylko uczucie, t. j. uczucie mego dawnego przywiązania, czerpające swą całą moc z dobroci i przychylności, okazanéj mi przez Fieschiego, zanim wyziew niezgody niskie nasze mieszkanie napełnił. Fieschi nie chciał widzieć Pani Petit. Oto jego odpowiedź:

Już minął czas, gdziem Cię moją przyjaciółką mógł nazywać. Dziwi mię to nawet, że pragniesz zasięgać o mnie wiadomości. Teraz pragniesz mnie widzieć; lecz człowiek stojący nad grobem nie potrzebuje odwiedzin. Ja z méj strony nie gniewam się na Ciebie; lecz dla uniknięcia nieprzyjemnéj tragicznéj sceny między dwoma osobami, które się nadludzko kochały, powinnaś pamięć twego nieszczęśliwego przyjaciela z dawniejszych czasów zatracić. Mnie tylko krótki już czas życia dozwolony; byłbym szczęśliwy, gdybym pamięć Twoję zupełnie mógł zatrzeć. Już się nie możemy widzieć. Gdybym Ci mógł być uży-

tecznym . . . . . ale to nie podobno, nie myśl przeto więcéj o mnie. Zresztą zbliża się także mój koniec. Ale jednéj rzeczy nie mogę na żaden sposób milczeniem pominąć: żeś mi nie chciała pokoiku jednego uporządkować; byłbym pracował i nie byłbym wpadł w ręce ludzi, którzy mię do swych zamiarów użyli. Rozstanie się było dla mnie tak bolesne, przyprowadziło mię do rozpaczy i skłoniło do wielkiéj zbrodni, która mię na rusztowanie prowadzi; a mimo to, żeś się moją nieprzyjaciołką stała, przecież w owym dniu uśmiechać się nie będziesz. Nie czynię ci żadnych wyrzutów, bo człowiek taki jak ja, raz tylko kocha. Bądź szczęśliwa, tego ci życzę. Nie znam twego położenia, ale obawiam się, jeżelim cię kiedy nie znieważył; bo gdybyś mi była pozostawiła rzeczy, wspólnie do nas należące, byłbym teraz wolny, a ty byłabyś także szczęśliwszą, bobyś nie słyszała, żem na rusztowaniu życie zakończył. Niezadługo błagać będziesz za mnie Boga; śmierć uważam za mego towarzysza; oswoiłem się z nią i oczekuję jéj bez bojaźni. Bądź zdrowa na zawsze! Twój dawny przyjaciel Fieschi.

Czytamy w Konstytucyoniście: Odebraliśmy wczoraj wieczorem następujące pismo, ale niestety za późno, i dla tego nie mogliśmy przez nasze wmieszanie się w smutny interes poprzeć życzenia nieszczęśliwéj osoby udającéj się o pomoc do naszéj publicznéj odezwy. Winniśmy to jednak poświęceniu się Pani Pepinowéj, jéj uczuciom jako matki i małżonki, że umieszczamy kilka przesłanych do nas wierszy. Jeżeli nieszczęsna godzina nie jest nieodzownie zawyrokowana i oznaczona, niechaj jéj prośba wysłuchana będzie:

M. Panie, w téj chwili pisałam do Xiężny Treviso, i błagałam jéj, aby się w charakterze wdowy jednéj z ofiar okropnéj zbrodni wstawiała do Króla za moim mężem dla otrzymania złagodzenia kary jego. Sądzę, iżby dla jego sprawy użyteczną było rzeczą, gdyby publiczność o téj okoliczności zawiadomiona była; a gdybyś Pan kilka uwag w myśli prośby, przesłanéj przezemnie do Xiężnéj, dodać zechciał, miałyby one może ten skutek, jakiego sobie obiecywać nie śmiem, aczkolwiek mąż mój jest niewinny. Gdyby się krewni ofiar połączyli, aby u Króla złagodzenie kary uprosić, imto przystoi przebaczać! Słowem, pokładam ufność w Pańskiéj ludzkości i mam nadzieję, że prośbę rozpaczającéj małżonki łaskawie przyjmiesz. — (pod.) Pepinowa.

Z dnia 21. Lutego.

Gazety tutejsze ciągle są przepełnione opisywaniami ostatnich chwil straconych zbrodniarzy stanu.

Stósownie do listów z Bajonne, z d. 16. m. b. General Cordova po odbytéj na zamku Lacarre rozmowie z szefem sztabu głównego Generała Harispe, wprost wrócił do Nawarry. Twierdzą, że na czynione przez naczelnego wodza Hiszpanów w imieniu Królowéj swojéj żądanie, aby mu pozwolono z częścią armii wejść w granice Francyi w celu uczynienia dywersyi w tyle Karolistów i przybycia na odsiecz St. Sebastyanowi i Guetaryi, odmówna nastąpiła odpowiedź.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Xiążę Wellington bawi jeszcze w Strathfieldsaye. Udał się także tamże Poseł rossyjski i pruski, i wiele innych znakomitych osób. Wiadomość o poróżnieniu się Xięcia Wellingtona z Lordem Lyndhurstem tą okoliczność dostatecznie zbija, że i Lord ten Xięcia tamże odwiedził. Równie zaprzecza John Bull pogłosce, jakoby między Xięciem a Sir R. Peelem oziębłość jakaś, albo nawet nieporozumienia panować miały.

Jeden z najmajętniejszych kapitalistów w Nowym Yorku, Pan Aster, buduje tam teraz hotel, w którym 2000 podróżnych wygodne znajdzie umieszczenie. Podobny hotel wystawiają w nowym Orleanie na placu giełdy staréj, w którym będzie pokojów 1,200.

Listy z Konstantynopola z dn. 20. Stycznia głoszą, że Pan Butenieff, Poseł rossyjski, Sułtanowi odradzał równie wszelkie kroki nieprzyjacielskie z Mehmedem Alim, jako też przyjęcie officerów europejskich do służby tureckiéj, których Reschid Bei za wyraznym Sułtana rozkazem w Paryżu zaciągnął.

Podanie, jakoby Biskup Norwichski z katoliczką się miał ożenić, było tylko dowcipnym wymysłem; Biskup od lat 13 wdowcem po małżonce wyznania ewanielickiego.

Posiedzenie Izby Niższéj d. 19. Lutego. Dzisiaj wieczorem wniósł Lord Dudley Stuart swoję zapowiedzianą mocyą względem polityki rossyjskiéj. Żądał, aby gabinet wezwano do przedłożenia Izbie traktatu Konstantynopolitańskiego z dnia 8. Lipca r. 1833., czyli traktatu z Chunkiar-Skelessi; oraz traktatu Petersburgskiego z dn. 29. Lipca r. 1834.; nareszcie do przedłożenia wszelkich z rządem rossyjskim względem przedstawień Anglii przeciw postępowaniu Rossyi w sprawach Polski zaszłych korrespondencyi. Mówca wynurzył w wstępie rozprawy swojéj, iż czuje trudność zwrócenia uwagi Izby na politykę zagraniczną w chwili, kiedy ulepszenia administracyi we-

wnętrznéj i duch stronniczy, dotykający swobód kraju samego, wyłącznie uwagę Parlamentu zajmuje; wszakże sprawy zagraniczne tak są ważne, że decydują rzetelny honor Anglii; chodzi bowiem teraz o panowanie na morzu, o interessa handlowe, o wpływ Anglii na ląd stały i o bezpieczeństwo posiadłości angielskich w Indyach. (Słuchajcie!) Oświadczył następnie, iż nie jest bynajmniéj zamiarem jego zwrócić uwagę Izby li tylko na sprawy Polski, owszem zmierza do ważniejszego celu, dotyczącego się całéj Europy; prosił więc, aby nawet i ci członkowie, coby sądzili, że dla Polski w obecnéj chwili nic uczynić nie można, jednak nie poczytywali być rzeczą zbyteczną, słuchać rozprawy jego z natężoną uwagą; nie powinni w osobie jego uznawać tylko obrońcę Polski, lecz pamiętać, że Parlament do ocalenia najdroższych interessów zachęca; nie idzie tu o Polskę, przynajmniéj nie tyle, ile o Rossyą, Turcyą, Indye, Anglią i Europę! (Słuchajcie!) — Następnie skreślił mówca obraz państwa rossyjskiego i jego potęgi: „Cesarz rossyjski panuje nad przestrzenią ziemi w Europie, która większa od reszty całéj Europy; posiadłości w Azyi po trzykroć większe od europejskich. Od stolicy Rossyi aż do jéj granic perskich tak daleko, jak od granic tych aż do naszych posiadłości indyjskich. Granice państwa tego zewsząd zabezpieczone; na północ są one tylko na 30 mil odległe od brzegów zachodnich Norwegii, gdzie wiele jest nigdy nie zamarzających portow. Na drugiéj stronie odległe to państwo tylko na 70 mil angielskich od Sztokholmu; granice Pruss wystawione na jego napady, a skoro Rossya raz się przedrze przez Dunaj, bliżéj ma do Paryża, aniżeli do Moskwy. A cóż dopiéro mam powiedzieć o ludności! Katarzyna panowała nad 22, Alexander nad 36 milionami, a Mikołaj włada obecnie 54 milionami! Armia jego liczy 700,000 ludzi a marynarka przynajmniéj 60 okrętów liniowych i fregat. A jakiż sposób myślenia téj ludności? Oto ulega ona ślepo i bezwarunkowo Cesarzowi swemu; uważa go za głowę narodu i za głowę kościoła. Uniesienie niejakie przejmuje ciągle tę ludność, t. j. myśl, że Rossya potężniejsza od wszystkich narodów, i chęć, ujrzeć ją zawsze zwiększającą się i zajmującą w rzędzie narodów coraz wyższe stanowisko. Nawet samo klima wznieca i zasila te chęci; ono to bowiem sprawia, że Rossyanin z utęsknieniem na inne spogląda kraje, gdzie przyjemności i roskosz, na których mu zupełnie zbywa, podostatkiem. Do tego dodać należy, że żołd żołnierza rossyjskiego w czwornasób się podwyższa, skoro noga jego na obcéj stawa ziemi.“ — Na podstawie takich i tym podobnych twierdzeń dowodził mówca, że chęć zwiększania się Rossyi jakby wrodzona, przechodząc w tym celu wkrotkości dzieje tego państwa od r. 1821. Wspominając o nowszych wypadkach powiedział między innémi, że Rossya przez traktat Adryanopolski panowanie swoje na 200 mil angielskich nad brzegami morza Czarnego daléj rozpostarła a w r. 1834 granice swoje w Azyi rozprzestrzeniła i cieśninę Dardanelską pod swoję moc zagarnęła; przy zawarciu pokoju w r. 1815, który Francyą tyle kosztował ofiar, zwiększyła się Rossya zajęciem Królestwa Polskieg. Nareszcie twierdził Lord Stuart, że Rossya już i w Niemczech panowanie swoje ustala; Multany, Wołoszczyznę i całą Polskę uważał tylko za prowincye Rossyjskie; Silistria w oczach jego posiadłością Rossyi; Grecya, odkąd się od Turcyi odłączyła, zdaniém jego zupełnie ulega Rossyi; Egipt ajentem Rossyi; Austrya, Włochy i Turcya narażone na niebezpieczeństwo stania się zdobyczą Rossyi; a Prussy zawdzięczają potęgę, którą im zostawiono, jedynie tylko wczesnéj interwencyi Anglii. Po takich frazesach bujając przestrzegał mocno Anglią o dalszych zamiarach Rossyi, zwracając przedewszystkiém uwagę Izby na ważność Dardanellów, na zabranie ktorych przez Rossyan Anglia nigdy zezwolić nie powinna, kiedy takim sposobem handel jéj z Turcyą i Persyą, oraz posiadłości w Indyach o ostateczną zgubę przyprawione by zostały. Sądził więc, że potęga morska Anglii na Malcie nie jest wystarczającą, że się trzeba na powszechną gotować wojnę, mianowicie kiedy Rossya niechęci swojéj względem spraw połwyspu Pirenejskiego bynajmniéj nie tai. Nawet związek celny w Niemczech był zdaniem mówcy, dziełem przebiegłéj polityki Rossyjskiéj, podkopującéj takim sposobem handel Angielski. Przedstawiał oraz niebezpieczeństwa, któreby z połączenia się Rossyi, stającéj się teraz potęgą morską pierwszéj rangi, z Ameryką i Holandyą powstać mogły. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 12. Lutego.

J. C M. Arcy Xiążę Palatyn przybył tu dn. 7. b. m. i po rozmówieniu się z N. Cesarzem Jmcią, Xięciem Metternich i t. d. wyjechał nazajutrz napowrót do Prezburga. Domyślają się, iż zamknięcie sejmu węgierskiego było przedmiotem téj rozmowy.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 26. Stycznia.

(Gaz. powsz.) — Na Pera wszyscy są bar-

dzo ciekawi otwarcia parlamentu angielskiego, ponieważ sądzą, że sprawy tutejsze pod ścisłą wiedy wzięte będą rozwagę. Tymczasowo Sułtan ciągle jest zajęty nowemi reformami wewnątrz kraju. I tak między innemi wydał obwieszczenie zmierzające do wzniesienia kredytu państwa. Znosi ono tytuł i urzędowanie osobnego Ministra finansów, jak do tych czas było, i zarząd ten przyłączony zostaje do publicznéj mennicy. Minister który obiema zawiaduje, nosić będzie nazwisko Delterdara mennic państwa, a w hierarchii dostojeństw zajmie stopień Ministra pierwszego rzędu Ali Riza Efendi, dotychczasowy Dyrektor mennicy, przeznaczony został na ten ważny urząd. Ali Nedgi Bej, dotychczasowy naczelnik wydziału finansowego, uwolniony od obowiązków publicznych z pensyą miesięczną 10,000 piastrów. Prócz tego posunięto wiele osób na wyższe stopnie, a między temi mianowicie Vassan Efendi, Sekretarz tajnego Gabinetu, który, wysłany jako nadzwyczajny Kommissarz do Skodryi, zyskał zadowolenie Sułtana z powodu spełnienia tak trudnego polecenia, wyniesiony został na stopień Ministra państwa drugiego rzędu.

Z Tunisu nadeszły zaspakajające wiadomości; najznamienitsi mieszkańcy miasta wydali adres do Sułtana, w którym mu jak najpokorniéj dziękują za jego pieczołowitość i opiekę. Sułtan przyjął adres ten uprzejmie i Mussę Soufontego Efendego, Agenta Kapudana Baszy, potwierdził w tym samym charakterze dla Gubernatora Tunisu w Konstantynopolu. Równie pocieszające są wiadomości z Trypolisu; odtąd mieszkańcy nie ulegają namiętnościom i zdzierstwu całkiem niezawisłych satrapów.

PROCLAMA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Do deklaracyi względem przybicia wsi szlacheckiéj Karnowka w powiecie Wyrzyskim położonéj, przez Dyrekcyą Ziemstwa na 15,181 Tal. 8 sgr. 4 fen. oszacowanéj, za ostatecznie podane licytym w ilości 15,181 Talar. z strony następujących z osoby tu niewiadomych wierzycieli realnych, a mianowicie:

a) sukcessorów Karoliny z Schaków rozwiedzionéj Lünser;
b) sukcessorów Charlotty Elżbiety owdowiałéj Moldenhauer, Konsyliarzowéj wojny;
c) Michała Fryderyka i Karola Boguchwała braci Schlieper;
d) sukcessorów Holzheimera, Dyrektora kamellaryi, i
e) niewiadomych sukcessorów Wilhelma Wenceslawa Neustuppy dziedzica wsi Karnowka;

wyznaczony został termin na

dzień 13. Kwietnia 1836. r.

zrana o godzinie 11téj w zwyczajnym lokalu sądowym, na który tychże niniejszém publicznie pod tém zagrożeniem zapozywamy, iż w razie niestawienia się przyjętém zostanie, jako na przybicie za wyżéj wzmiankowane licytum zezwalają.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 27. Lutego 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	103	$102\frac{1}{2}$
Szląskie	—	107